Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z poprzednich dni 20 hal.

Nr. 242. Kraków, Wtorek dnia 22 Października 1901. Rok IX.

Nowa „rezolucja“ galicyjska.

Kiedy artykuł nasz w wyborze pierwszego wiceprezydenta Izby poselskiej znajdował się pod prasą, kończył się w Wiedniu ostatni akt tej najnowszej komedji parlamentarnej i poseł Kaiser, wybrany czwartą częścią głosów, wstępował na trybunę prezydjalną, dlatego tylko, aby p. Derschatta mógł po nim objąć przewodnictwo w klubie niemieckich ludowców. Dla tych czysto osobistych pobudek, pogwałcono zasadę, z głosowania zrobiono prostą farsę i na godność pierwszego wiceprezydenta wyniesiono człowieka, który zaufania Izby nie posiada, a pod względem wykształcenia i inteligencji niczem od najpospolitszych miernot się nie wyróżnia. Najsmutniejszą jest rola, jaką Koło polskie w tej sprawie odegrało. Oddając białe kartki, reprezentacja nasza dopomogła tem samem do skompromitowania parlamentu, a stanowiska swego tą ofiarą chyba nie wzmocniła. W ślad zatem wniósł p. Romanowicz w Kole swoją rezolucję galicyjską, popierając ją groźbą obstrukcji w Izbie. Czy pomiędzy jednym a drugim faktem istnieje jakiś związek, nie umiemy oczywiście powiedzieć, ale jeżeli p. Romanowicz sądzi, że przez kooperację w wyborze Kaisera, pozyskał sobie niemieckich ludowców i z ich pomocą zdoła swoje postulaty przeforsować, to myli się grubo.

Co do samej »rezolucji« to rozumiemy bardzo dobrze, że wobec statecznego zaniedbywania Galicji, Koło polskie powinno zmienić taktykę swoją względem rządu i oddawna już do tego nawołujemy. Z drugiej strony jednak powoływać kraj do obstrukcji w imię jakichś żądań zupełnie nieznanych, osłoniętych tajemnicą, jest rzeczą zbyt... hazardowną. Gdy Sejm galicyjski w r. 1868 uchwalił rezolucję, i gdy delegacja nasza energicznie ją w Wiedniu popierała, stał za nią cały kraj, bo wiedział czego żąda i co walczy. Dziś ci sami, co nieraz i to słusznie, skarżyli się na tajemniczość obrad Kołowych, grożą w imieniu kraju obstrukcją, nie powiedziawszy temu krajowi dlaczego ma użyć tej broni. Tej metody zupełnie nie rozumiemy.

Bo jesteśmy pokrzywdzeni, na każdym kroku traktują nas jak kopciuszków, więc mamy prawo i obowiązek upomnieć się o te krzywdy nasze otwarcie, i powinniśmy powiedzieć rządowi jasno, chcemy tego a tego i jeżeli nie otrzymamy, to pójdziemy w opozycję, ale tak gdzieś przez tubę czeską, via Praga grozić opozycją, gdy kraj nie wie dlaczego, to wygląda cokolwiek na jeszcze jedną demonstrację, na reklamę.

Czesi mieli swoje »fundamentalne artykuły«, mają swoje »prawo państwowe«, swoje rozporządzenia językowe i za nie szli i idą w ogień z zapałem. U nas inaczej; p. Romanowicz imieniem koncentracji stawia jakieś tajemnicze żądania w Kole i powiada, jeżeli rząd się na nic nie zgodzi, to my pójdziemy w obstrukcję. Otóż daruje p. Romanowicz, ale ten kraj, bałamucony od roku przez koncentrację, pragnie wiedzieć o co i dlaczego ma podejmować walkę. — Jeżeli chodzi o naprawicnie krzywd, jakie ponosimy, o zdobycie praw nowych, to gotowiśmy poprzeć całą siłą Koło, ale dla skoncentrowanych i dra Rapaporta nie będzie kraj wyciągał z ognia kasztanów.

Mniej śmiechu, więcej rozwagi!

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Drogą na Pragę czeską doszła do prasy wiedeńskiej wiadomość o objawach opozycji w Kole polskiem, o żądaniach posła Romanowicza, o jego wniosku, by Koło polskie przestało pracować czynnie nad uzdrowotnieniem stosunków parlamentarnych i pomagać gabinetowi w zabiegach około uchwalenia budżetów na rok bieżący i na rok przyszły.

Nasza przyjaciółka „Neue Freie Presse“ zaopatrzyła tę wiadomość komentarzem, iż — według jej informacji — zachowawcy Koła polskiego powitali propozycję posła Romanowicza śmiechem homerycznym. Że ta informacja niezbyt odbiega od rzeczywistości dowodzi ton, w jakim piszą nasze dzienniki zachowawcze, starając się odrazu odmalować wniosek Romanowicza, jako Don Kiszoterję.

Nie jesteśmy zwolennikami ani programu politycznego, ani działalności publicznej posła Romanowicza. Nie znaczy to przecież, by ten główny wyznawca koncentracji nigdy i w żadnym wypadku nie miał słuszności tak, jak i zachowawca nie posiada patentu na nieomylność. Przeciwnie, właśnie dlatego, że u nas zakorzenił się smutny zwyczaj kładzenia nacisku na to, kto mówi, a nie na to, co się mówi, — życie publiczne przybiera formy coraz to obrzydliwsze.

Wniosek posła Romanowicza — wadliwy w szczegółach — przedewszystkiem stwierdzał, że dotychczasowa metoda polityczna Koła polskiego, metoda bezsilnych rezolucyj, popierania każdego rządu, należenia do każdej większości, tylko dla honoru, że się idzie z większością, przyniosła krajowi zyski mizerne. Powtóre, wniosek posła Romanowicza był próbą szukania takiej metody politycznej, któraby dała krajowi korzyści obfitsze.

Że budżet na rok 1902 traktuje Galicję bardzo po macoszemu; że to zaniedbanie jest jeszcze bardziej rażącem, gdy je porównujemy z sowitymi nakładami na instytucje czeskie i niemieckie — przyznał nawet „Czas“. Mądrość polityczna nie polega na stwierdzeniu złego; nawet i nie na narzekaniu, że to zło zaszło, lecz na szukaniu środków pozytywnych usunięcia źródeł, które zło zrodziły.

Ci panowie, którzy powitali wniosek Romanowicza śmiechem homerycznym, powinni rozważyć, że kraj wysłał ich do Wiednia nie po to, by szydzili z przeciwnika politycznego; ich obowiązkiem jest: myśl przeciwnika fortunną lub mniej fortunną, w razie, jeżeli odpowiada w zasadzie potrzebom kraju, poprawić, ulepszyć, rozwinąć i pracować nad jej przeprowadzeniem.

I jest to nieszczęściem panów ze stronnictwa zachowawczego, że stale szydzą i śmieją się z przeciwników, zamiast zastanowić się nad ich programem i dążeniami. Szyderstwo, nienawiść osobista, zajadłość, zatruwają skutkiem tego coraz bardziej atmosferę polityczną; kraj i naród cierpią na tem; korzyść zaś ciągną nieprzyjaciele nasi, wrogowie imienia polskiego.

(Pozostawiając naszemu korespondentowi swobodę opinji, wyrażamy nasze cokolwiek odmienne o tej sprawie zdanie w artykule wstępnym — Przyp. Red.).

Parlament austrjacki.

Stosunek liczebny głosów w Izbie poselskiej przedstawia się obecnie następująco:

53 posłów młodoczeskich, 19 konserwatystów wielkiej własności, 5 czeskich agrarzystów, 5 czeskich narod. socjalistów, 65 Koło polskie, 4 ludowców, 1 radykał polski, 5 radykałów ruskich, 16 członków centrum słowiańskiego, 13 kroacko-słoweńskiego, 5 postępowców słoweńskich, 1 bukowiński Ormianin.

Razem więc wszystkich posłów Słowian zasiada w Izbie 192.

Niemieckie grupy tworzą: 28 członków centrum, 1 dziki tegoż odcienia, 27 antysemitów, 3 środkowej partji, 30 wiernokonstytucyjnych wiel. własn., 31 niem. partji postępowej, 3 dzikich tegoż odcienia, 4 niem. agrarzystów, 47 niem. ludowców, 6 dzikich tegoż odcienia, 20 prusofilów (wszechniemców).

Niemieckich posłów zasiada w Izbie 200.

Z innych narodowości reprezentowani są Włosi 18 mandatami, Rumuni 5-ma. Socjalistów zasiada 10.

Cała więc Izba składa się 423 posłów, gdyż mandaty są opróżnione. W zestawieniu tym uderza większość liczebna posłów niemieckich, którzy przecież w państwie austrjackiem stanowią o wiele mniej niż połowę ludności.

Ani Słowianscy posłowie, ani niemieccy nie mają jednak absolutnej większości. Silniejsze są stronnictwa dawnej prawicy, aniżeli dawnej lewicy.

Izba panów liczy obecnie 238 członków, między tymi 17 arcyksiążąt. Poza nimi Izba tak jest ugrupowaną: Do stronnictwa prawicy należy 98, do stronnictwa wiernokonstytucyjnego 58, do stronnictwa środka 44, na liście nie należących do żadnego obozu politycznego znajduje się 17; 3 nie złożyło jeszcze ślubowania. W Izbie zasiada 4 kardynałów, 48 książąt, 74 hrabiów, 30 baronów, 22 szlachciców, 41 nieherbowych, 111 tajnych radców, 91 podkomorzych, wreszcie 29 czynnych i pensjonowanych ministrów.

Polaków zasiada w Izbie w tej chwili 30, mianowicie 3 z urzędu: książę biskup krakowski Puzyna i księża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, 9 z tytułu urodzenia jako dziedziczni jej członkowie: książęta Sanguszko, Sapieha, Lubomirski i Czartoryski' tudzież hrabiowie Roman Potocki, Gołuchowski, Karol Lanckoroński, Emil Baworowski i Tadeusz Dzieduszycki, dalej 18 z mocy cesarskiej nominacji jako dożywotni jej członkowie mianowicie chronologicznie wedle czasu biorąc: hr. Edward Stadnicki, prof. Antoni Małecki, prof. Stanisław hr. Tarnowski, b. minister Juljan Dunajewski, marszałek hr. Badeni Stanisław, prof. Zoll, b. wiceprezydent galicyjskiej dyrekcji skarbu Jorkasch Koch, August Gorayski, hr. Jan Stadnicki, dr Zdzisław Marchwicki, b. minister Filip Zaleski, hr. Mieczysław Borkowski, b. prezydent apelacji krakowskiej Zborowski, b. ministrowie Loebl i Madejski, obecny marszałek hr. Andrzej Potocki, hr. Jan Szeptycki (syn jego metropolita ruski również zasiada) i prof. Smolka.

Z za słupów granicznych.

Język państwowy. Profesor-hakatysta dr Zorn z Bononji napisał niedawno rozprawę „o języku państwowym“, w której występuje przeciwko językowi polskiemu i dowodzi, że wyrzucenie języka polskiego ze szkół, sądów i urzędów, jest koniecznem. Na wywody te nie ma co odpowiadać. Do jakiej głupoty posuwa się szowinizm niemiecki, dowodzi artykuł ultrahakatystycznej „Rhein.-Westphäl. Ztg.“ Komentując

wywody prof. Z rna, twierdzi ta gazeta, że trzeba raz ostatecznie zaznaczyć, iż nie można tak bez wszystkich wszystkich obywateli rzeszy niemieckiej uważać za równouprawnionych. Jeżeli uważa się wszystkich za równych, natenczas daje się wrogom państwa, zwłaszcza Polakom, wolniejsze pole do działania. W pracy ich bowiem mogą jako „równouprawnieni“ obywatele wyzyskiwać prawa innym poddanym przysługujące, na szkodę niemczyzny. Trzeba więc raz stanowczo i otwarcie zaznaczyć, że Polacy są tylko półobywatelami („Halbbürger“)

W sprawie broszury Zorna pisze konserw. „Kreuz Zt“.“ „Uczony prawnik z Bonn sam uznaje, że kto zna i szanuje siłę czynników religijnych w życiu ludowem, ten nmie ocenić ścisłą i głęboką łączność między religją a językiem ojczystym, zwłaszcza dla dziecka, i że przeprowadzenie tego, co uważa jako prawo, może być bardzo przykrem dla pojedynczych części ludności. Takie zapatrywanie prawne, usprawiedliwia postępowanie rządu rosyjskiego i węgierskiego przeciw językowi niemieckiemu, a Niemcom utrudnia wielce krzewienie dążności niemieckiego związku szkolnego w tych krajach. I nie wahamy się tutaj wyrazić życzenie, aby rząd państwowy unikał każdego przepisu, w którymby się można dopatrzeć szykanującej walki przeciw używaniu odnośnego obcego języka. W tym duchu zatem nie możemy zgodzić się n. p. na żądanie, aby nauki religji udzielano we wszystkich oddziałach w języku niemieckim“.

Nowi szpiedzy. Z Poznania donoszą, że przy tamtejszej politycznej policji poznańskiej ustanowiono pięciu nowych ajentów, którym powierzono rolę wybadania zapatrywań ludności tak w sferach wyższych, jak niższych.

W sprawie tej donosi „Goniec Wielkopolski“: „Wiadomość ta jest prawdziwą. Starzy agenci nadto byli znani, zastąpiono ich więc nowymi, a starych wysłano na prowincję— zdaje się jako podróżujących, gdyż jeden z nich, który wyjechał w stronę Pleszew Ostrów, zabrał z sobą wielką ilość kart z widokami, wydania Rosego i Chociszewskiego, nadto telegramy Kościuszkowskie. Samo się przez się rozumie, że przy sprzedaży lub polecaniu powyższych artykułów może być aż nadto sposobności do dysputowania o bieżących sprawach politycznych.

A zatem baczność! Panowie Rose i Chociszewski powinni ogłosić w pismach, że nikogo na prowincję ze sprzedażą kart nie wysłali.“

O niemiecki katechizm. W sprawie zaburzeń we Wrześni, które powstały swego czasu z powodu nauki religji, donoszą „Lechowi“, że hakata wzięła w swoje ręce proses kryminalny wytoczony biednym matkom polskim. Znany radca sprawiedliwości Wagner z Berlina skłonił inspektora szkolnego Wintera, aby tenże wystąpił jako oskarżyciel poboczny.

Aresztowanie dra Rakowskiego. „Kur. Pozn.“ donosi, że dra Rakowskiego aresztowano z powodu podburzania do gwałtów (§ 130 kodeksu karnego), — jak piszą niemieckie gazety oficjalne, — z powodu zohydzania urządzeń państwowych (§ 131 kodeksu karnego), z powodu przekroczenia § 20 ustawy prasowej, oraz z powodu niedozwolonego powrotu do państwa pruskiego.

Stosunki polsko-pruskie
w oświetleniu prasy europejskiej.

Donosiliśmy niedawno, iż paryski „Instytut nauk politycznych“ rozpoczyna z polecenia rządowego szereg wykładów, które będą miały za temat obecne stosunki polsko-pruskie. Rosyjskie „Pietierburskija Wiedomosti“ zaznaczają z tego powodu, iż ostatnimi czasy cała niemal prasa europejska i amerykańska poczęła się gorliwie zajmować stosunkami polsko-pruskiemi. Pisma najrozmaitszych odcieni zgadzają się pod tym względem na jedno.

„Szeroko rozpisał się organ katolicki włoski „Osservatore“ w artykule, zatytułowanym „La Polonia irredenta“; w ślad za tem odezwała się „La Tribuna“, organ radykalny; dalej półoficjalny „Corriere della Serra“, „Avanti“, „Fanfulla“, „Gazetta di Venezia“ i inne. W takimże duchu przemówiły we Francji: „Journal des Débats“, „Gaulois“, „Verité“, „Figaro“, „Echo de Paris“ etc. Z angielskich: „Times“, „Daily Mail“ i „St. James Gazette“. Niedwuznacznie sympatyczne względem Polaków zajęły stanowisko gazety amerykańskie, szwedzkie, holenderskie, hiszpańskie i rumuńskie. O węgierskich, rozumie się i wspominać rzecz zbyteczna.

Nawet portugalskie gazety z „Novidades“ na czele, poświęciły znaczną liczbę artykułów gorącemu dla Polaków współczuciu. Mało tego. Ungherri, stary garibaldczyk, wódz włoskich demokratów, wystosował do towarzystw demokratycznych, mających się zebrać na kongresie w Ankonie, wezwanie, specjalnie poświęcone sprawom polskim, a które z pewnością nie w smak pójdzie Berlinowi“.

„Pietierbuskija Wiedomosti“ twierdzą, iż objawy te, zwłaszcza stanowisko, jakie cała prasa zajęła jednomyślnie wobec stosunków polsko-pruskich wywarły i na rząd i na prasę pruską jak najnieprzyjemniejsze wrażenie.

Drugi proces prasowy.

(Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu.“)

LWÓW, 21-go.

Rozprawa w sobotę po przerwie popołudniowej, budziła powszechne zainteresowanie z tego powodu, że przy zastosowaniu całej sofistyki jurydycznej, udało się przecież obrońcom, choć bez wymienienia nazwiska, wydobyć od świadka Babeego i Beckera, że istotnie pewien rotmistrz w 2-gim szwadronie 3 pułku ułanów w obronie krajowej w Samborze żył i bjał podoficerów. Zapytany co ma dodać do zeznań tych świadków, rotmistrz Zawadzki, Niemiec o polskiem nazwisku, odpowiada tylko: „Ich weiss mich nicht zu erinnern, ich negiere es absolut“.

I jeszcze jeden świadek, również wachmistrz zeznał, że Jabłoński był człowiekiem bardzo porządnym i że wie o tem, bo widział, jak żołnierzy i podoficerów bito w 2 szwadronie i łżono ostatniemi słowy.

Radca Szymonowicz, zapowiedział następnie dalszy ciąg rozprawy na niedzielę rano.

Jak było do przewidzenia skutkiem dnia świątecznego, sala wypełniła się o godzinie 10 niemożliwie gęsto publicznością.

Rozprawa niedzielna rozpoczęła się przesłuchaniem jako świadka wachmistrza Rotenberga. Świadkowi temu zwierzał się ś. p. Jabłoński, na parę dni przed śmiercią, że chciałby się wydostać z kancelarji szwadronu, bo mu tam źle. Okazane mu pismo Jabłońskiego uznaje jako podobne. Słyszał o tem od kolegów, że Jabłoński miał się zastrzelić przez sekatury rotmistrza Zawadzkiego, o biciu nie słyszał. „Rozszerzonego“ pytania co do postępowania rotmistrza Zawadzkiego wogóle względem żołnierzy, przewodniczący już co do tego świadka nie dopuścił.

Obrońca dr Leser postawił wobec tego wniosek na dopuszczenie dowodu przez świadków na okoliczność, któreby stwierdziły, że specjalnie przy 3 pułku ułanów w 2 gim szwadronie w Samborze torturowano żołnierzy w czasie przed ogłoszeniem artykułów w prasie. Wniosek ten, jak i dodatkowy dra Marka, trybunał odrzucił.

Świadek Otto Witzman, wachmistrz, Niemiec, po niemiecku też zeznający, był w Samborze w czasie, gdy służył tam Jabłoński, nie przypomina sobie, aby się przed nim Jabłoński kiedy skarżył na sekatury. Uważał go za człowieka bardzo porządnego. Co się tyczy omyłki w obliczeniu menaży, to mogą się one zdarzyć bardzo łatwo. Świadek sam omylił się raz o 300 złr., ale za to nie uważano go jeszcze za defraudanta.

Fryderyk Sager, wachmistrz ułanów, także Niemiec, zeznaje także, że mu się raz skarżył

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY.
POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

40) przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Za nadejściem nocy wszystkie drogi zostały osaczone przez gromadki ludzi zbrojnych; za każdą gromadką szedł pies.

Człowiek Niewidzialny zdołał jednak prześlizgiwać się niepostrzeżenie.

Musiał pałać gniewem, a to tem większym, że sam przez swą łatwowierność dostarczył wskazówek, których używano przeciw niemu.

Przez całą dobę był ścigany i tropiony, jak dzikie zwierzę; jednak nazajutrz rano był rzeźwy, pełen energji i gotów wytoczyć ostatni bój znienawidzonemu światu.

XXII. Oblężenie domu Kempa.

Kemp otrzymał taki list, skreślony ołówkiem na brudnym papierze:

„Wykazałeś zdumiewający spryt i energję, choć nie rozumiem, jaki masz w tem cel. Wystąpiłeś przeciwko mnie. Przez cały dzień ścigałeś, pozbawiłeś mnie nocnego spoczynku, ale pomimo to zdobyłem sobie pożywienie, wyspałem się, naprzekór twoim knowaniom.

„Walka pomiędzy nami zaczyna się dopiero. Niema innej rady, jak zaprowadzić terroryzm. Powiedz twojemu pułkownikowi policji, że od dziś Port Burdock nie jest już pod berłem królowej, tylko pod rządami terroryzmu. Jest to rok pierwszy nowej epoki — epoki Człowieka Niewidzialnego. Jam Człowiek Niewidzialny Pierwszy i w pierwszym dniu moich rządów, dla przykładu odbędzie się egzekucja niejakiego Kempa. To ostatni dzień jego życia. Choćby się nie wiem gdzie schował, choćby się otoczył strażą, choćby się uzbroił od stóp do głowy, Niewidzialna śmierć się zbliża do niego.

„Doktor może przedsiębrać środki ostrożności. I owszem. To zrobi pożądane wrażenie na ludziach. Przejmie ich strachem. Z chwilą, gdy listonosz to pismo do twej skrzynki wrzuci, zacznie się gra między nami. Śmierć zrobi pierwszy krok ku tobie. Nikt jej nie powstrzyma. Dziś umrzesz, słyszysz, Kemp?“...

Po odczytaniu tego listu doktor powiedział sobie:

— To nie są pogróżki na wiatr...

Odwrócił zapisaną kartkę i zobaczył na stronie adresu stempel z Hintondean i prozaiczny napis: „Do zapłacenia 2 pensy“.

Wstał, nie dojadł śniadania — było to o 1-szej po południu — i poszedł do pracowni. Zadzwonił na swoją gospodynię i kazał jej obejść dokoła, obejrzeć wszystkie drzwi, okna i zamknąć okienice. Z szuflady biurka wyjął rewolwer i wsunął go do kieszeni żakieta. Napisał kilka listów: jeden do pułkownika Adye, wręczył je służącej, wskazując, jaką ma iść drogą.

— Niema zresztą niebezpieczeństwa.... — rzekł, dodając w duchu: — dla ciebie.

Chodził po pokoju, namyślał się, wreszcie zasiadł do stygnącego śniadania. Jadł machinalnie, w tem uderzył pięścią w stół.

— Złapiemy go! — krzyknął. — Musi nam wpaść w ręce! Ze mną sprawa!...

Poszedł do pracowni, zamykając wszystkie drzwi za sobą.

— Gra niebezpieczna... — myślał. — ale przewaga po mojej stronie, pomimo twej niewidzialności, Panie Griffin... Ciekaw też jestem, czyś doprawdy znalazł pożywienie, czyś doprawdy się wyspał?... Jaka szkoda, że teraz upały! Gdyby to choć deszcz lunął!...

Kemp zbliżył się do okna. Coś zaszeleściło pod ścianą. Odskoczył przerażony.

— Robię się nerwowy... — pomyślał. — To był wróbel.

Wtem usłyszał dzwonek u drzwi wchodowych; zbiegł na dół. Otworzył drzwi z klucza, odryglował je i uchylił, nie spuszczając łańcuszka.

Za drzwiami rozległ się głos znany — pułkownika Adye.

— Napadł pańską służącą... — mówił przez drzwi. — Wyrwał jej list z ręki. Jest w pobliżu... Adye wszedł przez tak małą szparę, że zaledwie mógł się przecisnąć. Doktor zamknął znowu drzwi na klucz i łańcuchem je zasunął.

Pułkownik dostrzegł lufę rewolweru, wychodzącą z kieszeni Kempa.

— Wyrwał jej z rąk listy — mówił Adye — poturbował ją. Ona dostała spazmów... Cóżeś pan pisał?

— To dopiero ze mnie głupiec! — wołał Kemp. — Że też tego nie przewidziałem! Z Hintondeau godzina drogi... On już tu grasuje.

— Co się stało? — pytał Adye.

Kemp podał mu list Człowieka Niewidzialnego. Adye przeczytał go.

— Cóż pan na to? — rzekł.

— Zastawiłem na niego pułapkę. Pisałem o tem do pana. List wpadł w jego ręce. Dobrze mi tak, bom osieł.

— On umknie, jak zobaczy, co tu się dzieje.

— Wątpię bardzo; to go tylko do walki podnieci.

Z góry doleciał odgłos tłuczonego szkła.

— To okno w pracowni — objaśnił Kemp.

Byli już na schodach, gdy brzęknęło znowu. Wszedłszy do pracowni, ujrzeli dwa okna potłuczone, pokój zasypany szkłem.

Wtem trzecie okno rozbryznęło się w drobne kawałki.

— Co to znaczy? — pytał Adye.

— To jest początek.

— Czy nie można dostać się tu zzewnątrz?

— Nie ma okienic?

— Niema. Tylko w pokojach na dole.

Doleciał ich nowy brzęk.

— To w pokoju sypialnym — objaśnił Kemp. On mi wszystkie szyby wytłucze. Głupi! Na dole okienice zamknięte od środka i szkło będzie padało na ulicę; nogi mu skaleczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jabłoński, iż trudno mu już dłużej będzie wytrzymać. Był sam raz świadkiem, jak rotmistrz Zawadzki przy raporcie krzyczał na Jabłońskie go, o biciu nic nie wie. Po okazaniu mu listu Jabłońskiego przyznaje, że podpis na nim jest podobny; co do samego listu, twierdzić tego nie może.

Swiadek następny Józef Traugott, kancelista sądowy, służył w Samborze przy 3 p. ułanów obrony krajowej. Zanim przystąpił do zeznań prosi, aby wachmistrze opuścili salę.

Wiadomo mu, że w wojsku w Samborze na wiosnę ubiegłego roku znęcano się nad żołnierzami, że pewni oficerowie karali bezmiernie swoich podwładnych za błahostki regulaminem służbowym nie objęte. Był świadkiem, jak dwa lata temu oficerowie bili żołnierzy na ujeżdżalni. Wachmistrzów, ludzi starych, żonatych, zamykano do aresztu w dni uroczyste za błahostki. Wiadomo mu, że pewien rotmistrz ludzi na otwartej ujeżdżalni kopał i szpicrutą obijał. Od wachmistrzów słyszał, że ich bijał ręką. Wie, że plutonowego pewnego bił w obecności dwóch wachmistrzów w piersi. Plutonowy pewien płakał przed świadkiem, że mu rotmistrz egzystencję niszczy. Wie, że pewien major przy raporcie traktował wachmistrza słowami „Schweine“ i t. d. Pewien rotmistrz używał chorego wachmistrza do robót ciężkich, mimo, że żołnierz meldował się chorym. Wszystko to były rzeczy ogólnie znane w Samborze.

Ignacy Dozauer, stolarz zeznaje, że słyszał od innych podoficerów, że Jabłoński odebrał sobie życie przez Zawadzkiego, który się z nim źle obchodził. Matka Jabłońskiego żaliła się przed Dozaurem, że syn jej zginął przez rotmistrza Zawadzkiego.

I znowu staje rotmistrz Zawadzki i znowu zeznaje po niemiecku na polskie pytanie przewodniczącego, co już pod przysięgą zeznał, że ani nie krzyczał na Jabłońskiego, ani go nie bił.

Wachmistrz ułanów, Jan Reindl znał Jabłońskiego, jako porządnego człowieka. Skarżył się nieboszczyk przed nim, że nie może wytrzymać przy wojsku przez sekatury rotmistrza. Wincenty Wiśniewski, były wachmistrz ułanów zeznaje, że Jabłoński skarżył się, że go Zawadzki prześladuje. Ogólne było zdanie podoficerów, że Jabłoński odebrał sobie życie przez rotmistrza. Komisja skontrująca nie znalazła nieporządków w agendzie Jabłońskiego.

Przesłuchano jeszcze świadka Skulicza plutonowego i rymarza przy drugim bataljonie ułanów w Samborze, który słyszał krzyk na krótki czas przed samobójstwem Jabłońskiego. Krzyk ten to było echo łajania Jabłońskiego przez rotmistrza Zawadzkiego... Niebawem nastąpił wystrzał...

Na tem przerwał przewodniczący o godzinie kwadrans na trzecią rozprawę do poniedziałku rano. Prokurator od godziny dopraszał się tego ustępstwa, atoli przewodniczący p. Szymonowicz ruszył ramionami i powiedział: Panie prokuratorze, my wszyscy tak samo pracujemy...

Poświęcenie domu Salezjańskiego w Oświęcimiu.

W niedzielę, jak donieśliśmy już, odbyło się poświęcenie pierwszego na ziemi polskiej domu Zgromadzenia księży Salezjanów. Dokonał go J. Em. książę kardynał Puzyna w obecności władz rządowych i krajowych przy współudziale miejscowej oraz przybyłej inteligencji, licznego obywatelstwa z sąsiedztwa i tłumnie przybyłego ludu górnośląskiego z muzyką i kilku tysięcy mieszkańców Oświęcimia.

J. Em. ks. kardynał przybył w sobotę po południu do Oświęcimia, witany na dworcu przez ks. dziekana Warmusa z Kent, marszałka powiatowego dra Łazarskiego, radę miejską i licznie zebrane obywatelstwo.

W towarzystwie banderji prowadzonej przez posła Kramarczyka, udał się do zakładu, gdzie oczekiwał go Don Michele Rua, jenerał Zgromadzenia, a przy bramie tryumfalnej witał proboszcz oświęcimski, wielce w sprawie ufundowania zakładu salezjańskiego zasłużony ks. prałat Andrzej Knysz wraz ze swojem duchowieństwem. Za przybyciem Jego Eminencji wychowankowie salezjańscy odśpiewali kilka pieśni, a następnie jeden z nich przywitał go pełnemi prostoty, dziecinnie serdecznemi słowami, wyrażając radość swą i swych towarzyszy z przybycia dostojnego gościa.

Po odpowiedzi, będącej wyrazem wielkiego uwielbienia dla idei błogosławionego Jana Bosco i po zwiedzeniu zakładu książę kardynał udał się na plebanję, gdzie przenocował.

Wczoraj wysłuchawszy Mszy św. na parafji, udał się do ruin podominikańskiego kościoła, tuż obok zakładu się znajdującego, gdzie o godz. 9 odprawił Mszę św. Ruiny kościoła podominikańskiego są obecnie restaurowane przez księży Salezjanów i mają po odrestaurowaniu stanowić ich kościół parafjalny. Związane od dawna z historją Polski, są świadkami wielu napaści na nią oraz chwilowej mocy arjanów. Wraz z Polską dzieląc przez setki lat jej koleje, gotycki kościół pustoszał, aż stał się w końcu ruiną. Ruiny OO. Salezjanie postanowili ożywić, tchnąć w nie nanowo ducha i wczoraj przed olbrzymią kamienną postacią Chrystusa zwycięzcy rozbrzmiewały się już w nich słowa ofiary świętej, modły gnębionego przez rząd pruski ludu górnośląskiego, muzyka i pieśni zdziwionych tym zmartwychwstaniem ruin, Oświęcimian.

Restauracją ruin zajmuje się architekt krakowski p. Odrzywolski.

Mszy św. odczytanej przez księcia-kardynała wysłuchał klęcząc przybyły właśnie ze Lwowa namiestnik Leon hr. Piniński.

P. namiestnik przybył około godz. 9 w towarzystwie p. nadradcy Piwockiego i kilku urzędników namiestnictwa, oczekiwany na dworcu przez jenerała zgromadzenia księży Salezjanów, przez marszałka powiatowego dra Łazarskiego, przez starostę p. Kulikowicza, Radę miejską, mieszczan, włościan z posłem Kramarczykiem, zbór izraelicki i t. d.

Pełna zapału była przemowa posła Kramarczyka.

„Witamy Cię p. namiestniku na ziemi powiatu bialskiego i by Ci okazać naszą życzliwość, jeżelibyś chciał, zarzucilibyśmy tę drogę do zakładu salezjańskiego, czapkami“.

Sciskając serdecznie rękę posłowi Kramarczykowi, dziękował p. namiestnik za słyszane słowa pełne szczerości.

„Dziękuję z całego serca koledze Kramarczykowi i oświadczam, iż miałem zawsze jak najgorętsze uznanie dla ludu wiejskiego“.

Następnie namiestnik wspomniał o ulgach podatkowych potrzebnych dla powiatu bialskiego.

Tym samym pociągiem przybyli liczni goście z Krakowa, razem udali się powozami do zakładu salezjańskiego. Przed powozem p. namiestnika galopowała banderja Krakusów.

Po wysłuchaniu Mszy św., krótkim odpoczynku i spożyciu śniadania, rozpoczął się właściwy akt poświęcenia domu.

Na dziedzińcu zakładu zbudowano prowizoryczny ołtarz z Chrystusem Panem ukrzyżowanym. Pogoda była prześliczna, niebo lazurowe, prawie włoskie, gdy odezwały się pierwsze słowa pieśni „Veni creator spiritus!“

Z ogólnego nastroju ks. Salezjanów, ich wychowanków i tysięcy obecnych z inteligencji, mieszczan i ludu, czuło się, że to chwila nietylko ważna dla Zgromadzenia, które wstępuje w nowy kraj, ale i dla kraju i narodu naszego, który w dniu tym otrzymuje pierwszy dom stowarzyszenia, jakby stworzonego na współczesne nędze społeczne i coraz silniej wrzeć antagonizm klasowy, a społeczeństwu grozić wywrót.

Celem Zgromadzenia jest zajmowanie się wychowywaniem młodzieży rzemieślniczej, a przez młodzież, klas pracujących. Żadne z Zgromadzeń nie stoi w tak ścisłym kontakcie z klasą robotniczą i w tak ścisłej łączności z rozwiązaniem problemu kwestji społecznej, jak to właśnie Zgromadzenie. (Dok. nast.)

JAN SWIERK.

NA STACJI.

28 POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Oni myślą, że „dziś“ to dobro, prawda, piękno... A przecież przeszłość także miała swoje „dziś“ i w niem było także dobro, prawda, piękno. Dlaczegóż tamto wszystko dziś złe, wyśmiane, niepotrzebne, a „dzisiejsze“ drogi i hasła dobre?

Jam nie filozof ani literat, abym mógł wysnuć myśli moje jasno i pięknie, ale zdaje mi się, iż dobro, prawda i piękno zawsze powinne i muszą być te same w swej zasadzie, w swem pojęciu i w swym celu. W tem tylko jest istotna treść rzeczy, co się nazywać ma prawdą, dobrem i pięknem? „Wczoraj“ nazywało się prawdą to wszystko, co było oparte na zasadach wiary, nauce Chrystusa, na dekalogu. „Dziś“ nazywa się prawdą to, co się da widzieć, zważyć, oszacować, co nie jest fikcją, marzeniem, ideałem, lecz ma potężne berło królowania — rzeczywistości.

Tak samo „dziś“ inaczej mierzy i waży dobro i piękno.

I tak nas wiodą w życie dziwne drogi pojęć a drogowskazem są dziwnie niejasne hasła. — I czem więcej plątaniny w tem wszystkiem, czem więcej dozwolonej nikczemności, wydartej cnoty, czem niżej pyłu i błota a dalej od słońca i uczuć nieegoistycznych, tem szumniej głoszą, iż to „duch czasu“, potęga, prawo, siła nad siły!..

Duch czasu, to duch naszych serc i naszych istnień, czyż nie prawda? Duch czasu, to duch naszych ofiar, poświęceń i czynów dla dobra narodu i ludzkości, a więc my tą potęgą i siłą, nie czas, ale my, którzy istniejemy w czasie.

A my!... Głosimy się za dzieci wieku wielkiego, tymczasem jesteśmy karły. Cóż bo to za życie? Karjera, gwiazdy, kołnierze, pensja, błysk, sława i to wszystko!! Głupie życie! A takie i nudne i długie. Proszę cię, powiedz mi, po co ja żyję? Czyż to ludzkość i naród mają jaką korzyść z mego bytu? Tyle godzin dziennie przesiedzianych w biurze, tyle grosza wydanego przez miesiąc, tyle zużytego powietrza na ruch tej machiny, która zwie się organizmem i to wszystko.

Adam ożenił się, ale mówię ci, głupie życie. Jej niema nigdy w domu, buchalterka, zajęta cały dzień, gdy wróci do domu robi wrażenie osoby przybyłej do hotelu. Taki ich dom zimny, nudny, sztywny, jak hotelowe mieszkanie. Konstantego żona używa świata inaczej, szkaradna kobieta.

A ja wśród tego wszystkiego jestem jak błędny, jak ciemny, jak osierocony i pytający się ciągle gdzie mam iść, co robić, poco to wszystko?

Co ze mnie życie zrobiło? Gdzie moje lata minione, gdzież moja wartość istotna człowieka, jako człowieka? Bo to, że mnie jako urzędnika oszacowano wartości tylko a tylu zlr. miesięcznej płacy, to jeszcze o niczem nie stanowi. Ja jako machina urzędnicza mogę być wart tyle, ile mi płacą, a jako człowiek, jako Polak, jednostka społeczeństwa, jestem niczem — i niczem będę.

A mogłem być człowiekiem!

Nie miałem siły woli do oparcia się wpływom zbyt rozumnych i praktycznych ludzi, za to cierpię..

Wiesz przyjacielu, czasem mi się zdaje, jestem taki biedny i godny litości, iż dziwię się, że „jej“ serce tego nie czuje i litości tej nie da, ale potem myślę sobie: nie jestem godzien i tego.

Tyś przeciw fali płynął i dlatego jesteś szczęśliwy. Z „wczoraj“ uniosłeś cenne skarby, jak relikwie, z „dziś“ wziąłeś wiele z tego, co było godne podjęcia i uszanowania.

Ale takich jak ty?...

A cóż my, „dzisiejsi“ jutru nieznanemu przyniesiemy? Wszystko dawne, zacne i czyste podeptaliśmy, odtrącili, zniszczyli, a dzisiejsze naše hasła czyż do jutra przejdą?..

Cóż zdobycze przemysłu, handlu, wynalazków machin, automatów, elektryczności, cóż to wszystko wobec ateizmu, realizmu i brudu życia zwierzęcego, w którym istotnie człowiek nie jest już człowiekiem?

Czasem zdaje mi się, szedłbym między tłumy i wołał z skargą najcięższą; — Ludzie!... to wy zburzyliście me szczęście! To wy nauczyliście mię kłamać, kraść, rozbijać, być nikczemnym i nieuczciwym!... To wy, dawaliście mi waszej nauki ziarnko za ziarnkiem, waszych odkryć wiedzę i zasady, wyście mówili, iż trzeba iść naprzód i naprzód, że „duch czasu“, prawdą i mocą, a tymczasem to była noc, kłam, upadek i — zabicie ducha wśród ludu... Patrz, egoizm, brzęk złota, użycie, lenistwo, wyście razem spoili, związali i powiedzieliście to „duch czasu“!...

Nieprawda!...

To jest duch waszych serc, ugrzęzłych w błocie i kałuży, ale nie duch czasu, to za wasze cele niskie i samolubne, bez skry wiary w przyszłość, ale nie duch postępu!... To są namiętności, chcące nienawiści, jadu, krwi, złamania jednych niby to dla miłości drugich, ale to nie miłość prawdy i dobra... To wy! Ludzie dzisiejsi zrobiliście mnie niegodnym miłości kobiety zacnej i prawej, wyście mi kazali szczęście złamać, a ja — ufałem wam.

. . . .

Mój Kaziu! Napisz mi co o niej... szukam jej oczu czarnych w mej samotności, słucham echa jej głosu w mej ciszy i myślę, czemu tak się stało?...

Szczęśliwe dzieci górali!.. Patrzą na nią co dzień, słyszą jej głos, jej ciche piosenki znają, ona się do nich uśmiecha, ona im ufa, prawda? Ona im wierzy?...

Dzieci górali jej nie okłamią, nie zawiodą, nie skaleczą tak, jak ja to robiłem...

Kaziu!... napisz mi o niej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do naszych Czytelników.

Po ukończeniu powieści Alarcona „Skandal", Rozpoczniemy w przyszłym tygodniu w dodatku arkuszowym, druk powieści ś. p. Rogosza, p. t. „Marzyciele".

Nowi zamiejscowi prenumeratorzy otrzymają wszystkie dodatki ilustrowane, które dotychczas wyszły, za dopłatą 10 ct. na porto pocztowe, i całą powieść Alarcona „Skandal" za dopłatą 25 ct.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek Korduli, panny; w środę Jana Kapistrana; we czwartek Rafała, archanioła.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 55, zachód przypada o godz. 4 minut 38, długość dnia godzin 10 minut 34.

Stan powietrza. Dnia 23 października o godz. 7 rano barometr 731·3, termometr + 8·2 C., wilgotność 91%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 8.

ZE ŚWIATA.

Przepowiednie Bismarka. W jednem z pism niemieckich znajdujemy ciekawą anegdotę. Gdy w r. 1849 Bismark był jeszcze członkiem Izby posłów. spytał go król Fryderyk Wilhelm kiedy jego zdaniem, utworzone będzie państwo niemieckie? W odpowiedzi Bismark nakreślił liczby następujące: 1849, 1, 8, 4, 9, razem 1871. Istotnie w r. 1871 ogłoszone zostało cesarstwo niemieckie. Cesarz Wilhelm I. wiedział o tej przepowiedni, przypomniał więc ją sobie, gdy się sprawdziła i spytał swego kanclerza, jak długo razem u steru rządów stać będą. Na to znów odpowiedział Bismark takiem zestawieniem: 1871, 1, 8, 7, 1, razem 1888. I znów sprawdziła się przepowiednia. W r. 1888 cesarz Wilhelm umarł.

Lampy mówiące. Wielką sensację wzbudzają teraz lampy mówiące. Powtarzać i wydawać dźwięki może każda elektryczna lampa łukowa, wystarczy ją tylko w odpowiedni sposób połączyć z telefonem, dla którego służy ona wtenczas, jako odbieracz. Głos przez nią powtarzany (szczególnie śpiew, gwizdanie, śmiech, gra na trąbce) daje się słyszeć w całej sali. Przez połączenie z kondensatorem, lampy wydają świst, trwający tak długo, dopóki obwód kondensatora jest zamknięty. Według doniesienia „Wszechświata" prof. Simon w taki sposób sprzągł lampy z mikrofonem, że te jednocześnie powtarzają słowa, wygłoszone przed tym przyrządem. W ten sposób możnaby łatwo ogłaszać nowiny w całem mieście.

Zdobycz z Chin. Lazaret maryunarski, który powrócił parowcem „Tuenman", przywiózł ze sobą dziwną zdobycz. Jest nią głowa ściętego podoficera Eu Hai, który swego czasu na rozkaz swego przełożonego zastrzelił Kettelera. Głowę odesłano do Berlina.

Jeżeli już przywożenie warkoczy z Chin przypomina obyczaje Indjan, tem więcej trzeba ubolewać nad pruską kulturą, która pozwala zabierać głowę nieprzyjaciela jako znak zwycięstwa. Chcą może wdowie po Kettelerze prezent zrobić?

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Bursa im. Mickiewicza w Bochni. We wtorek dnia 22 października 1901 odbędzie się uroczyste poświęcenie budynku bursy gimnazjalnej im. Adama Mickiewicza w Bochni, które się rozpocznie nabożeństwem w kościele parafjalnym o godz. 9 rano.

Krwawa awantura. Ze Lwowa piszą nam: W nocy z soboty na niedzielę szynk „pod słowikami" przy ulicy Pańskiej był widownią krwawego zajścia. Zabawiali się tam około północy dwaj bracia; murarze Mikołaj i Ludwik Rychliccy. Do szynku wszedł ajent policyjny, z którego obaj poczęli drwić. Gdy wyszli ze szynku, ajent polecił policjantowi ich aresztować. Rozkaz ten był jednak trudny do wykonania. Wobec oporu pijanych murarzy, policjanci dobyli pałaszy i ranili dość ciężko obu Rychlickich, poczem odstawili ich do stacji ratunkowej, a następnie do policji. Mikołaja Rychlickiego, który otrzymał ciężką ranę w policzek i był osłabiony wskutek upływu krwi, musiano odwieść do szpitala.

Nowa taryfa. Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia, że z dniem 1 grudnia (19 listopada st. st.) 1901 wchodzi w życie w ruchu towarowym Illowo transito z Galicją i Bukowiną przez Granicę Warszawę nowa taryfa dla przewozu zboża i owoców strączkowych, nasion olejnych, mlewa i makuchów.

Okropny wypadek. Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 12 b. m. po południu powstał pożar w gminie Mostki, oddalonej o jakie 5 klm. od Starego Sącza. Podczas gdy straż ochotnicza pożarna ze Starego Sącza zdążała ze sikawkami do ognia, spłoszyły się konie, unosząc sikawkę, na której siedziało kilku członków straży pożarnej razem z tutejszym komendantem żandarmerji p. Uhrynowskim.

Na rynku, wyplastrowanym kamieniem w największym pędzie wywróciła się sikawka, pod którą się koła połamały, miażdżąc swoim ciężarem nieszczęśliwe ofiary. Z tych poniósł komendant posterunku ciężkie, zaś inni lżejsze lub silniejsze obrażenia; pierwszemu udzielił tutejszy p. aptekarz Kunze doraźnej pomocy. Obecny stan nieszczęśliwych ofiar jest nieznany.

Dodać należy, że komendant posterunku, który nietylko cieszył się uznaniem władz, ale także był uważany jako człowiek sprawiedliwy, czynny i nader uprzejmy, jest dopiero od kilku miesięcy żonaty.

Wątpić nie należy, że za swoją gorliwość znajdzie u przełożonych uznanie, ale kto się zajmie nieszczęśliwymi członkami straży ogniowej, którzy wprawdzie lekkie ponieśli obrażenia, jednakże na jakiś czas stali się niezdolnymi do pracy a są przeważnie rzemieślnikami.

Dzieciobójstwo. Dnia 18 b. m. Karol Jarosik, kapral policji miejskiej z Wieliczki wyśledził i tutejszemu sądowi oddał Zofję Mulskę z Braciejowic powiat. Ropczyce, za morderstwo własnego 2 letniego dziecka, które utopiła w studni w Wieliczce.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Bochni donoszą nam: Dnia 17 b. m. popołudniu o godz. 3 znaleziona tuż przy stacji kolejowej Bochnia głowę ludzką. Śledztwo wykaże, czy zachodzi sprawa samobójstwa czy morderstwa.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Ks. Bernard Łubieński, przełożony OO. Redemptorystów, bawi w Krakowie, dając rekolekcje alumnom w seminarjum książęco-biskupiem.

Z teatru. Z powodu przedłużającej się niedyspozycji p. Knake-Zawadzkiego repertuar bieżącego tygodnia uległ zmianie.

Jutro zamiast „Sobótek" Sudermana graną będzie 3-ch aktowa komedja Al. Bissona i Berr de Turique „Znakomitość", która zgromadziła wczoraj bardzo licznych słuchaczy. W sobotę zamiast zapowiedzianego dramatu H. Ibsena „Budowniczy Solness" przedstawioną będzie w nowej obsadzie komedja M. Bałuckiego „Klub kawalerów" dla uczczenia pamięci zmarłego pisarza.

Odbywają się pełne próby „Dziadów" Mickiewicza w układzie i opracowaniu St. Wyspiańskiego.

Wiadomości policyjne. Znaleziono świadectwa służbowe Marji Budzynowskiej i chusteczkę czarną.

A. S., dorożkarz, znalazł zarzutkę.

Fałszywe 1000 koron. Oszukano dzisiaj kupca, Kazimierza L., dając zamiast banknotu na 1000 koron, reklamę kupiecką.

Kupującym był jakiś człowiek o wyglądzie raczej wiejskim, ubrany w czarną kurtkę, w czarną czapkę barankową, w wysokich butach. Zakupił kilkadziesiąt kilogramów słoniny i dał reklamę czeską kupiecką firmy z Kutnej Hory.

Władza zarządziła natychmiastowe poszukiwania za oszustem.

Dezerter. Z 2 pułku artylerji wałowej, stacjonowanej w Podgórzu, zbiegł żołnierz Kobyłko.

Obłąkany podróżnik. Do zakładu Helzlów zgłosił się jakiś nieznany człowiek, żądając wsparcia. Przyjechał on do Krakowa z Poznania, zamierzając udać się do Wiednia. W drodze atoli zginęły mu pieniądze. Może mieć około 41 lat, jako nazwisko swe podaje „Michał Wszelaki", ma być rodem z Wilhelmsdan, z zawodu technikiem. Z całej rozmowy i zachowania się zdradza, iż jest umysłowo chory.

Zwolennicy Auera. Nie tylko po mieście giną auerowskie palniki. Prof. St. z ul. Straszewskiego l. 5 i 6 doniósł, iż ustawicznie wykrada mu ktoś palniki z lamp umieszczonych w klatce schodowej. Kradzież ta nie jest bez pewnej kurtuazji; uprzejmy złodziej, dbając widać o wygodę ludzką, w miejsce zabranych palników auerowskich umieszcza inne, innej firmy i starszej konstrukcji.

Z MIASTA.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 22 października.

Uczczenie śp. prof. Nenckiego. W środę, dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w auli uniwersyteckiej uroczyste posiedzenie Towarzystwa lekarskiego i Tow. imienia Kopernika dla uczczenia pamięci zmarłego w dniu 14 b. m. w Petersburgu Marcelego Nenckiego. Przemawiać będą: prof. Kostanecki, N. Cybulski, docent Seńkowski, Wróblewski, prof. Bujwid i doc. Marchlewski. Wstęp dozwolony także osobom, wprowadzonym przez członków tych towarzystw.

Posiedzenie komisji teatralnej Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, odbyło się wczoraj wieczorem w sprawie teatru ludowego. Obrady były długie i zupełnie przedmiotowe. Jakeśmy to już donieśli, dyr. Kotarbiński wniósł oświadczenie gotowości założenia i prowadzenia teatru ludowego w ujeżdżalni „pod Kapucynami", oraz prośbę o oddanie mu jej w dzierżawę. Na posiedzeniu uchwalono wniosek:

Komisja w zupełności uznaje powody, przemawiające za wprowadzeniem teatru ludowego. Jednak ze względu utrzymania tego teatru na pewnym poziomie artystycznym, jako też ze względu na rozwój i byt teatru miejskiego, komisja uważa za najkorzystniejsze, aby tak teatr ludowy jak i miejski pozostawały w tym samym ręku.

Komisja przekazała podanie dyr. Kotarbińskiego magistratowi do przeprowadzenia rokowań i sekcji ekonomicznej do dalszego jego załatwienia, poczem powróci podanie do komisji teatralnej.

Komisja węglowa Rady miejskiej odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem obradowała nad zapytaniem magistratu co do dostawy węgla dla potrzeb miejskich. Komisja odpowiedziała, że składy miejskie mogą dostarczyć każdej chwili miastu potrzebnej ilości węgla po cenie 67 hal. na październik, a 69 h. na listopad.

Zdaje nam się, że te ceny, choć niższe od ofert prywatnych przedsiębiorstw, są jeszcze za wysokie, a powtóre, że składy miejskie powinny były złożyć ofertę i stanąć do konkurencji na równi z innymi właścicielami składów węglowych.

Zawody Kościuszkowskie. Celem uczczenia pamięci Kościuszki w rocznicę zgonu, „Sokół" urządził gimnastyczne zapasy, tak zwane zawody Kościuszkowskie w dniach 17, 18 i 19 b. m.

Pierwsze zawody odbyły się dnia 17 b. m. o godzinie 12½ w południe w parku Jordana, a rozpoczęły się wyścigiem pieszym. W biegu płaskim na przestrzeni 100 m. pierwszy przybył do mety p. Piotr Słuczyński (12⅘ sekund), drugi p. Stanisław Turski (13 sekund). W biegu z przeszkodami na przestrzeni 110 m., co 10 metrów przeszkoda na 80 ctm. wysoka, pierwszy p. Piotr Słuczyński, drugi p. Józef Wilczyński.

Tego samego dnia o godz. 1·30 w południe odbyły się na boisku „Sokoła" zawody w rzucaniu kamieniem, mającym 10 klg. wagi i w rzucaniu oszczepem w dal i do celu. Pierwszym zwycięzcą w rzucaniu kamieniem był p. Stefan Kokindyak (7·65 m. w dal), drugim p. Maksymiljan Paruch (7·25 m. w dal). W rzucaniu oszczepem w dal pierwszy p. Maksymiljan Paruch (36·55 m.), drugim p. Szczęsny Ruciński (36·30 m.). W rzucaniu oszczepem do celu zwyciężył p. Maksymiljan Paruch.

Obowiązki sędziów pełnili pp. prezes Turski, dr M. Kirkor, dr E. Mięsowicz, Sz. Ruciński i St. Michalski.

Tego samego dnia o godz. 7½ wieczorem odbyły się w sali „Sokoła" zawody w ćwiczeniach na drążku, w ćwiczeniach wolnych, w spinaniu się po linie i dźwiganiu ciężarów. W ćwiczeniach na drążku wyszedł jako pierwszy zwycięzca p. Marjan Dąbrowski, drugim był p. Kazimierz Zajdzikowski. W ćwiczeniach wolnych zwycięzcy ci sami. Przy wspinaniu się po linie 7 m. długiej, bez pomocy nóg, zwyciężył dr Michał Kirkor (10¼ sekundy). W dźwiganiu ciężarów 50 klg. wagi ze zwieszenia w pion, pierwszym zwycięzcą był p. Józef Oliwa (18 razy), drugim p. Stefan Kokindjak (16 razy). Obowiązki sędziów pełnili pp. prezes Turski, E. Kubalski, J. Ptaś, Sz. Ruciński i Z. Wyrobek.

W tym samym dniu były jeszcze zawody w zapasach na tułów i ramiona. Pierwszym zwycięzcą był p. Bielecki, drugim p. Józef Oliwa. Sędziami byli pp. Sz. Ruciński, J. Ptaś, dr M. Kirkor i St. Michalski.

W sobotę dnia 19 b. m. rozegrały się ostatnie zawody. W ćwiczeniu na kółkach zwyciężył p. Stefan Kokindyak; w ćwiczeniach na koniu pierwszy p. Dobrowolski, drugi p. Kazimierz Zajdzikowski. W ćwiczeniu na poręczach pierwszy p. Kazimierz Zajdzikowski, drugi p. Dobrowolski. Sędziami byli pp. prezes Turski, Sz. Ruciński, dr St. Rowiński, St. Michalski i Z. Wyrobek.

Pociąg ratunkowy. Na torze Kraków-Łobzów urządził wczoraj zarząd kolei cesarza Ferdynanda próbę wprawienia w ruch pociągu ratunkowego, przeznaczonego do ewentualnego niesienia pomocy drugiemu pociągowi w razie katastrofy. Pociąg taki jest najzwyczajniejszym pociągiem, w którym znajduje się lekarz, służba i odpowiadające do akcji ratunkowej środki.

Rzecz cała polega na tem, by za danym sygnałem potrzeby, pociąg mógł możliwie prędko się zorganizować, wyruszyć ze stacji i przybyć na miejsce wypadku. Pod tym względem próba wczorajsza wypadła doskonale, gdyż wszystko trwało zaledwie kilka minut.

Nadużycia dorożkarskie. Dorożkarz nr. 155 wyjechawszy wczoraj za rogatkę miejską, mimo, iż podróż trwała 35 minut, zażądał od jednego z urzędników tutejszego sądu kraj. wyż. zapłaty za całą godzinę. Dorożkarz może usprawiedliwić się, iż poza rogatkami miasta nie obowiązuje go taryfa. Niemniej konieczną jest rzeczą ustalenie jakiejś normy i w tym względzie, zwłaszcza, jeżeli jadący zamierza powrócić do Krakowa. Jest się bowiem zdanym w tym razie na łaskę lub niełaskę dorożkarza, który przecież nie traci ani pieniędzy na myto, bo opłaca je jadący, ani czasu na powrót, bo powraca z jadącym na miejsce wyjazdu.

Żydowska reklama. Aleks. Landau na Stradomiu l. 2 ogłasza, iż trafia się rzadka okazja „raz w życiu“ nabycia zegarków, pierścionków i t. p. Ale między innymi przedmiotami znajduje się na afiszu krzyżyk, pod którym umieszczono podpis „z 14 karatowego złota 2·50 kor.“

Gdy na razie nie można zapobiedz temu, by handlarze żydowscy nie kupczyli świętościami, przynajmniej możemy się spodziewać, iż nie znajdzie się w Krakowie chrześcijanin, któryby je kupował w żydowskim sklepie.

Bójka między galarnikami, wywiązała się wczoraj na Zwierzyńcu nad Wisłą. Poczęto rzucać na siebie z wielką zaciętością kamieniami, przyczem Jan Badacz odniósł ranę ciętą na kości czołowej i na kości ciemieniowej.

Policja nie interweniowała.

Ze sportu. Wiedeń 21 go. W wyścigu o nagrodę Austrji 100.000 kor., 1200 m. zwyciężył niemiecki koń Bleichrödera „Edgardo“. Ponieważ jednak jego dżokiej przejechał drogę koniowi p. Weltena „Llubar“ nie przyznano nagrody jemu tylko Llubarowi.

Ks. biskup tarnowski Wałęga przybył do Bochni na wizytację kanoniczną. Powitanie ze strony miasta było nader uroczyste. Przemawiał burmistrz dr Maiss.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek, 22 b. m.: „Sobótki“ (Johannesfeuer), sztuka w 4 aktach H. Sudermanna.

W środę, 23 b. m.: „Jadzia“, komedja w 5 aktach Al. Mańkowskiego (popul.).

We czwartek, 24 b. m.: „Zakomitość“ (Chateau historique), komedja w 3 aktach Al. Bissona i J. Berr de Turique.

W sobotę, 27 b. m.: „Klub kawalerów“, kom. w 5 akt. M. Bałuckiego.

W niedzielę, 28 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

W poniedziałek, 28 b. m.: „Pojedynek szlachetnych“, komedja w 4 aktach Sewera Maciejowskiego (przedstawienie popularne).

We wtorek, 29 b. m.: „Budowniczy Solnes“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

W środę, 30 b. m.: Z powodu jeneralnej próby „Dziadów“, teatr zamknięty.

We czwartek, 31 b. m.: „Dziady“, poemat dram. w 7 odsłonach Mickiewicza.

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

* Nadesłano nam następujące wydawnictwa Akademji Umiejętności w Krakowie.

1) Rocznik Akademji Umiejętności w Krakowie. 1900/1901.

2) Materjały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne, wydawane staraniem komisji antropologicznej Akademji Umiejętności w Krakowie. Tom V. z 15 tablicami i 13 figurami w tekście.

3) Bulletin International de L'Academie des Sciences de Cracovie. Classe des Sciences mathematiques et naturelles. Juillet.

4) Bulletin International de L'Academie des Sciences de Cracovie. Classe de philologie, d'histoire et de philosophie. Juillet.

5) Katalog literatury naukowej polskiej. Tom I. Zeszyt II. 1901.

* P. Ferdynand Hoesick wydał nową książkę p. t. „Sienkiewicz jako feljetonista“. Jest to zbiór feljetonów, ogłaszanych przez Sienkiewicza w pismach warszawskich: „Gazecie Polskiej“, „Niwie“ i „Słowie“, w latach 1873—1883. — Książka, wydana nakładem księgarni Ferdynanda Hoesicka w Warszawie, odznacza się elegancką szatą zewnętrzną.

* Nakładem „Towarzystwa wydawniczego“ we Lwowie wyszły:

Kazimierza Wróblewskiego „Kornel Ujejski“ str. 306.

Adolfa Neuwert Nowaczyńskiego „Studja i szkice“ (Dramat polski XIX w. — Miriam. — Podhalanie. — Hogarth. — Szeerbart. — Heinie. — Cellini. — Boecklin. — Anarchja literacka w Niemczech. — D'Annunzio — Negri. — Coupeгus. — Multatuli. — Do Damaszku) str. 303.

* Miesięcznik petersburski „Wiestnik wsiemirnoj Istorji“ (Przegląd historji powszechnej) zapowiada druk przekładu powieści Stanisława Przybyszewskiego „Homo Sapiens“.

*Akademja Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, t. j. d. 21 październik 1901, o godzinie 6 wieczorem.

Porządek dzienny: 1. Prof. dr W. Czermak: Parlamentaryzm litewski przed Unją lubelską. 2. Dr St. Zakrzewski: Nadania na rzecz Chrystjana, biskupa pruskiego (w latach 1217—1224). Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego, na którem członek Kostanecki referował pracę p. A. M. Przesmyckiego p. t.: „O paru rodzajach pierwotniaków pasożytujących we wrotkach“ i pracę p. E. Godlewskiego (iun.) p. t.: „O rozwoju tkanki mięsnej“. Czł. Natanson przedłożył własną pracę p. t.: „O prawach zjawisk dyfuzyjnych“, a czł. Karliński referował pracę p. K. Szulca p. t.: „Grady w Galicji“. Czł. S. Niementowski przedstawił własną pracę p. t.: „O pochodnych bifenylu“.

* Nowy utwór Rydla. Autor „Zaczarowanego koła“, p. Lucjan Rydel, napisał jednoaktowy dramat na tle walk pierwotnej Słowiańszczyzny z Niemcami i przeznaczył go dla teatru lwowskiego.

* Ostatni numer „Tygodnika Illustrowanego“ prócz dalszego ciągu prac dawniej rozpoczętych, więc Chmielowskiego o „Stanisławie Potockim“, Wł. Mickiewicza o „Pamiątkach polskich w Paryżu“ oraz utworów powieściowych Sewera i Sieroszewskiego, przynosi początek rozprawy znanego historyka Aleksandra Kraushara p. t. „Nieznane wędrówki ks. Stanisława Staszica po obczyźnie“. Na czele numeru znajdujemy artykuł F. Korczaka o „Nowych stosunkach kulturalnych w Prusiech“. W dziale ilustracyjnym widzimy między innemi reprodukcję rzeźby Pajou, z galerji Luwru wyobrażającą Marję Leszczyńską, oraz reprodukcje obrazów „Pod opieką“ Hugona Koeniga i „Odpoczynku“ Wojciecha Korjana.

* Stanisław Bełza. „W Tunisie i na Malcie“. Warszawa. Gebethner i Wolff. Kraków. G. Gebethner i Sp. str. 119. — „Pod niebem Dalmacji“. Warszawa 1901. Gebethner i Wolf, str. 83.

P. Stanisław Bełza wzbogacił już naszą literaturę podróżniczą całym szeregiem książek, w których dokładnie się narysowała jego fizjognomja autorska. Wiemy więc, że to co widział, a podróżnik jest z niego niezmęczony — umie opowiedzieć barwnie i zajmująco. W ostatnio wydanej książce prowadzi nas na Maltę i do Tunisu a opisy przyrody, miast i ludzi urozmaica ciekawymi szczegółami z przeszłości dziejowej obu krajów.

Druga książeczka „Pod niebem Dalmacji“ zawiera odczyt wygłoszony swojego czasu przez p. Bełzę w Warszawie. Ciekawy jest w nim bardzo pobieżny przegląd literatury dalmackiej, ilustrowany urywkami przekładów z niektórych poetów pióra ś. p. prof. Bronisława Grabowskiego. Niewielką książeczkę, ozdobioną szeregiem starannie wykonanych rycin, czyta się z przyjemnością.

Ostatnie wiadomości.

NIEMCY.

Zdobycze niemieckie.

Berlin: Mimo wszelkich zaprzeczeń i usprawiedliwień prasy półurzędowej zaczęto ustawiać zrabowane w Pekinie przyrządy astronomiczne przed oranżerją parku Sanssouci w Poczdamie.

Hr. Waldersee.

Berlin: Hr. Waldersee o tyle przyszedł do zdrowia, że w towarzystwie żony z Neukarsalm powrócił do Hanoweru.

Profesor Spahn.

Berlin: Przeciwko nominacji prof Spahna, katolika, członkiem fakultetu filozoficznego wszechnicy strassburskiej, założyli profesorowie tegoż fakultetu protest bezpośrednio na ręce cesarskie. W odpowiedzi na ów protest cesarz odpowiedział nominacją Spahna i ostrym telegramem do namiestnika Alzacji i Lotaryngji.

Niemcy w Londynie.

Berlin: Prasa stwierdza, że w Londynie panuje coraz to silniejsze rozgoryczenie przeciwko Niemcom. Zakazu odbywania nabożeństw niemieckich w kaplicy St. James nie cofnięto pomimo starań ambasady niemieckiej. Zakaz ten jest tem większą obelgą, że kolonji duńskiej pozwolono i nadal odprawiać nabożeństwo, a kaplica St. James stoi zupełnie pustkami.

FRANCJA.

Francja w Chinach.

Paryż: Ministerjum kolonij postanowiło przenieść stolicę zarządu Indo-Chin z Saigon do Hanoi. Powodem tej reformy jest okoliczność, że Saigon leży zbyt daleko od Chin, co utrudnia jeneral-gubernatorowi Indo Chin wywieranie wpływu politycznego na Chiny południowe, a zwłaszcza na prowincję Yünnan.

Bezrobocie w Francji.

Paryż: Celem utrzymania porządku podczas zapowiedzianego bezrobocia zmobilizowano cały korpus ósmy; prócz tego z piechoty i kawalerji korpusów siódmego, dwunastego, trzynastego, szesnastego i siedemnastego będą utworzone kolumny ruchome.

TURCJA.

Szowinizm mahometański.

Konstantynopol: Sułtan ponowił zakaz, mocą którego niewolno młodzieży mahometańskiej uczęszczać do szkół obcych, istniejących w Turcji. Ponowienie zakazu nastąpiło z powodu, że w tym roku szkoły obce wykazały pewien procent młodzieży mahometańskiej.

Turcja w Afryce.

Konstantynopol: Ogłoszono irade sułtańskie, nakładające na ludność męską prowincji Trypolis obowiązek stałej służby wojskowej w regularnej armji tureckiej. Pierwsza rekrutacja odbędzie się z przyszłą wiosną. Dla żołnierzy, zrekrutowanych w Trypolis, służba czynna ma wynosić tylko dwa lata.

Święto Ramazanu.

Konstantynopol: Uległość sułtana wobec żądań koncesjonarjuszów kolei Anatolskiej tłomaczy się tem, iż kompanja obiecała wypłacić sułtanowi 800.000 franków w razie zatwierdzenia zmian koncesji. Owa suma jest potrzebną sułtanowi na żołd dla armji i urzędników przy nadchodzącem święcie Ramazanu.

Panislamityzm.

Paryż: Wbrew uspokajaniom rządowym „Depeche Coloniale“ donosi, że w Tunisie szerzy się gwałtownie ruch wszechmuzułmański. Agitatorami są ajenci, wysłani przez sułtana. Zwolennicy ruchu noszą obecnie zamiast starodawnego turbanu fezy tureckie. Duchowieństwo muzułmańskie głosi niemal jawnie hasła nienawiści przeciwko Chrześcijanom.

Aresztowania w Turcji.

Ateny: Donoszą z Konstantynopola, że władze tureckie aresztowały zarówno tam, jak i na prowincji wielu Mahometan, podejrzanych o agitację młodoturecką lub albańską. Wali Janiny uwięził Jussufa-baszę i czterech wybitnych beyów albańskich.

POŁUD. AFRYKA.

Boerowie w obozach koncentracyjnych.

Londyn: W obozach koncentracyjnych śmiertelność Boerów w przeciągu września była znacznie wyższą, niż w miesiącach poprzednich; na 109.418 osób uwięzionych zmarło 2.411; na 54.326 dzieci zmarło 1.964.

Botha.

Londyn: Ludwik Botha z głównym korpusem stoi pod Babanango, tuż na granicy krainy Zulusów.

Emir Habib-Ullah.

Londyn: O położeniu w Afganistanie dochodzą wieści jak najkorzystniejsze; spokój utrzymany; wogóle nic nie zapowiada, by ludność się burzyła, lub zawiązywano tajne spiski. Stało się to dzięki roztropnemu postępowaniu emira, który

zatwierdził na dotychczasowych stanowiskach wszystkich urzędników cywilnych i wojskowych, jako też i cudzoziemców, sprowadzonych przez zmarłego emira do pełnienia rozmaitych funkcyj technicznych.

TELEGRAMY.

KRAKÓW 22 października.

Rada państwa.

Wiedeń: Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej jest następujący: 1) Rozprawy nad zniesieniem myt rogatkowych; 2) wniosek nagły w sprawie osiedlania się w Austrji francuskich kongregacyj zakonnych; 3) wniosek nagły w sprawie krzywd mieszkańców czeskich w Littau.

Wiedeń: W kołach parlamentarnych przypuszczają, że pierwsze czytanie budżetu rozpocznie się w drugiej połowie bieżącego tygodnia, mianowicie po załatwieniu dwóch wniosków nagłych, stojących na porządku dziennym.

Wiedeń: Prezydent ministrów konferował w sobotę po południu z przywódcami katolickiego stronnictwa ludowego, drem Kathreinem i baronem Morseyem.

Wiedeń: Jutro o godzinie 7 ej wieczorem odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej. Na porządku dziennym są wnioski w sprawie załatwienia sprawy płac djurnistów.

Wiedeń: Klub katolików niemieckich nie głosował na Kaisera. Otrzymał on głosy jedynie stronnictw niemieckich postępowców, ludowców i liberalnych właścicieli większej własności.

Wiedeń: Długoletni prezes klubu czeskiej szlachty konserwatywnej hr. Edward Palffy zrezygnował z zajmowanej godności. Na jego miejsce klub obrał na prezesa br. Sylwa-Taroucę.

Wiedeń: Hr. Palffy nstąpił ponieważ kompromis z niemiecką wielką własnością został zawarty bez jego wiedzy.

Wiedeń: „Neues Wiener Journal“ donosi, iż poseł Mikołaj bar. Wasilko stara się o zawiązanie powszechnego klubu posłów rusińskich. (Poseł Wasilko z Rumuna stał się niedawno moskalofilem. Przyp. Red.).

Wiedeń: Wskutek artykułu „Czasu“ zarzucającego Niementowskiemu i Walewskiemu, iż zasiadają w komisji kolejowej, mimo że obaj są koncesjonarjuszami kolejowymi, obaj ci posłowie zrezygnowali z zajmowanych godności. Koło jednak rezygnacji ich nie przyjęło. (Dla czego? Przyp. Red.).

Morskie Oko.

Wiedeń: Wczoraj przed południem deputacja tatrzańska, złożona z pp. Tadeusza Bednarskiego, dra Stanisława Ponikły i Szarskiego udała się do Jaworskiego w sprawie Morskiego Oka. Po południu pod przewodnictwem Jaworskiego, deputacja udała się do prezesa ministrów, dra Körbera i przedstawiła mu memorandum, żądające usunięcia żandarmów węgierskich z terytorjum spornego. Prezes ministrów oświadczył w odpowiedzi, iż sprawa Morskiego Oka leży mu bardzo na sercu, iż znajduje się ona obecnie o tyle na lepszej drodze, że obaj sędziowie zgodzili się już na wybór superarbitra. Dr Körber nie wątpi, iż sprawa będzie załatwiona pomyślnie dla kraju.

Klub rusiński.

Wiedeń: Poseł Barwiński ogłasza w „Vaterlandzie“, iż pogłoski o wystąpieniu Mandyczewskiego i Ochrymowicza z klubu rusińskiego są bezpodstawne.

Nominacja.

Wiedeń: „Wiener Zeitung“ ogłasza, iż cesarz zamianował budowniczego Jana Lewińskiego na nadzwyczajnego profesora na politechnice lwowskiej.

Nowy szef sekcji.

Wiedeń: Jeden z posłów czeskich będzie mianowany szefem sekcji w ministerstwie oświaty. (A Polacy? Przyp. Red.)

Nowe pisma wszechniemieckie.

Wiedeń: Wszechniemcy są niezadowoleni z Wolffa, iż — jak utrzymują — kokietuje on z gabinetem Körbera. Wobec tego powstają dwa nowe pisma wszechniemieckie w Insbrucku i Gracu z charakterem silnie opozycyjnym.

Wizyta króla greckiego w Wiedniu.

Wiedeń: (Komunikat urzędowy). Król grecki przybędzie do Wiednia dnia 31 b. m. Spotkanie z cesarzem nastąpi dnia 2 listopada, na który to dzień cesarz umyślnie przybędzie z Budapesztu. W kołach poinformowanych podróż tę nazywają ostatnim aktem w sprawie przystąpienia Grecji do sojuszu z Rumunją i trójprzymierzem, w czem pośredniczył król rumuński.

Proces prasowy.

Lwów: W procesie przeciwko Rewakowiczowi, drowi Markowi i Ferensowi o obrazę wojskowości, uniewinniono wszystkich oskarżonych.

Kto winien?

Lwów: Jutro odbędzie się walne zgromadzenie gal. Kasy oszczędności w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności byłych członków zarządu. Sprawozdanie przedłoży dr Pająk imieniem komisji. Sprawozdanie podnosi, że Kasa poniosła dotychczas straty, wynoszące 7 571.470 kor., a dalsze straty są pewne.

Gwarancja p. Wolskiego za ś. p. Szczepanowskiego **niema żadnej wartości**.

Po obszernym wywodzie przedstawia komisja winę prezesa dra Małeckiego, członków wydziału, dyrekcji komisji rewizyjnej i **syndyka dra Małachowskiego**.

Wnosi, aby im wszystkim wyrazić głębokie ubolewanie, i **żądać od nich zwrotu strat** na drodze prawnej.

Bardzo obciążonym jest pan syndyk, obecnie prezydent Lwowa dr Małachowski.

Obok niego będą pociągnięci do odpowiedzialności: Józef Gizowski, Jan Bertemiljan Breuer.

Ten ostatni podpisał protokół oszacowania dóbr Bratkowice **choć ich wcale nie widział**. Interwenjował przytem dr Małachowski.

Komisja żąda również wytoczenia procesu cywilnego przeciwko członkom dyrekcji i komisji rewizyjnej.

Wybory w Czechach.

Praga: W okręgu Karlin-Smichow (Praga) wybrany został posłem do sejmu na miejsce zmarłego ministra Kaicla Młodoczech prof. Fiedler.

Mobilizacja wojsk wszystkich w Afryce.

Wiedeń: Z Petersburga donoszą, iż wiadomość o mobilizacji wojsk rosyjskich w Azji Środkowej jest nieprawdziwą.

Otwarcie parlamentu węgierskiego.

Budapeszt: Pierwsze posiedzenie parlamentu odbędzie się dnia 26 b. m. Cesarz wygłosi mowę tronową dnia 28 b. m.

Anneksja Krety.

Berlin: W tutejszych kołach urzędowych powitano przyłączenie Krety do Grecji bardzo nieprzychylnie.

Traktaty handlowe.

Berlin: Rząd niemiecki wypowie traktaty handlowe dopiero po ogłoszeniu taryfy cłowej.

Bunt wojsk rosyjskich.

Kolonja: „Koelnische Ztg.“ otrzymała z Warszawy wiadomość, że cały pułk piechoty zbuntował się przeciwko pułkownikowi i oficerom. — Powodem buntu miało być złe żywienie żołnierzy. Przyszło do formalnego wybuchu, przyczem żołnierze dali ognia do oficerów i kilku z nich zabili. (Nasz warszawski korespondent wyjaśni nam niezawodnie tę wiadomość. Przyp. Red.)

Strejk górników francuskich.

Paryż: Komitet wykonawczy górników francuskich waha się jeszcze z ogłoszeniem strejku.

Panna Stone.

Petersburg: Banda rozbójników, która uprowadziła pannę Stone, rozproszyła się. O losie misjonarek amerykańskich niema bliższych szczegółów. Rząd rosyjski skłania rządy bułgarski i turecki do jak najenergiczniejszej akcji w sprawie oswobodzenia miss Stone i jej towarzyszki.

Powstanie w Kapsztadzie.

Bruksela: Socjalistyczny dziennik tutejszy „Petit Bleu“ donosi, iż powstanie w Kapsztadzie szerzy się i ogarnęłoby cały kraj, gdyż ludność tutejsza jest przychylnie dla Boerów usposobiona, — gdyby niestety nie brak broni.

Interwencja w wojnie południowo-afrykańskiej.

Nowy Jork: Z Waszyngtonu donoszą, iż bawi tam nieurzędowy przedstawiciel Rosji, prof. Martens, który przyjechał do Ameryki, aby wybadać usposobienie prezydenta Roosevelta i sfer rządowych w sprawie interwencji w wojnie południowo-afrykańskiej.

Namiestnik i marszałek.

Wiedeń: Namiestnik hr. Piniński i marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki bawią w Wiedniu.

Śmierć architekty Niedzielskiego.

Wiedeń: Zmarł tu architekt Niedzielski, starszy radca budowlany przy ministerjum spraw wewnętrznych. Był on uczniem słynnego architekty wiedeńskiego Förstera i należał do budowy Nowego Burgu.

Przyłączenie Krety do Grecji.

Frankfurt: „Frankfurter Zeitung“ donosi, iż Rosja się zgodziła na przyłączenie Krety do Grecji. Książę Jerzy, po powrocie na Kretę, ogłosi akt przyłączenia. Francja i Rosja zajmują w tej sprawie stanowisko przyjazne. Anglja zastrzegła sobie jeszcze prawo osobnego głosu.

Z wojny boerskiej.

Londyn: We czwartek odbędzie się tu nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów w sprawie wojny południowo-afrykańskiej. Uchwały posiedzenia mają być niezmiernie ważne.

Nowy Jork: Z Waszyngtonu donoszą: Bawi tu przedstawiciel Boerów O'Beirn. Został przyjęty prywatnie przez prezydenta Roosevelta i sekretarza stanu Haya i zapewniał ich, iż położenie Boerów nigdy nie było tak świetne jak teraz. Boerzy niezadługo będą mogli zająć wybrzeże portugalskie nad Delogoa i w ten sposób utworzyć sobie bezpośrednio komunikację z Europą i Ameryką.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Masło kuchenne i deserowe

codzień świeże, poleca handel **Jakóba Piekły** w Podgórzu 2321 3 5

Szafarz

zdolny w uprawie roli i hodowli bydła, władający niemieckim i polskim językiem, **znajdzie od 1 grudnia 1901 pomieszczenie w skarbie arcyksiążęcym w Żywcu.**

Kompetenci, którzy ukończyli szkołę rolniczą i nie przekroczyli lat 30 wieku, mają pierwszeństwo.

Podania z świadectwami należy wnosić do dyrekcyi arcyksiążęcych dóbr w Żywcu. 2327 3 3

Kawaler

lat 25 liczący, właściciel dóbr ziemskich o wartości 40·000 złr. **poszukuje panny lub młodej** bezdzietnej **wdowy** w celu matrymonialnym, posiadającej 6 do 10·000 złr. posagu. Łaskawe propozycje z dołączeniem fotografii przyjmuje do 1 listopada b. r. pod adresem: „Stella“ poste restante Nowy Sącz, za okazaniem kwitu inseratowego. Sprawę traktuje się na seryo, na anonimy nie odpowiada, za dyskrecję ręczy słowem honoru. 2343 3 4

Handel korzenny

delikatesów i win A. Dębickiego w Mielcu poszukuje od połowy listopada lub grudnia starszego **pomocnika handlowego** obznajomionego dokładnie z korespondencją niemiecką. 2351 2 2

Rządca ekonomiczny

żonaty, bezdzietny, obznajomiony doskonale z gospodarstwem stawowem, zakładaniem nowych stawów i wszystkiemi innemi gałęziami gospodarczemi poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia dla „A. B.“ do Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 2356

Do sprzedania

dwie duże szopy drewniane i materjał ze starego domu murowanego. Wiadomość ul. Rajska 5. 2355

Poszukuje się

23.000 złr.

na II hipotekę domu oszacowanego na 36.000 złr., oraz **na hipotekę** parceli i stawiać się mającej na tej parceli willi — na 8% na lat 5 w trzech ratach t. j. 15/11 1901, 1/1 1902 i 1/4 1902.

Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udziela *Jan Strycharski, Kraków, Głos Narodu.* 280 5 5

Paski, Woalki, Rękawiczki, Rysze, Boa,

Krawaty, Żaboty, Pończochy damskie i dziecinne,

Skarpetki, Parasole, Kalosze rosyjskie,

Ubranka i czapeczki włóczkowe dla dzieci,

Grzebienie, grzebyczki, szpilki, szczotki, perfumy, mydła

poleca w wielkim wyborze i najtaniej 90

Anastazy FRONCZ Kraków Florjańska 17.

MYDŁO TOALETOWE

Imci Pana Zabłockiego

wedle dawnych tajemnych recept uwarzone

wyrabia się 151 9 0

w Lwowskiej Fabryce Chemicznej

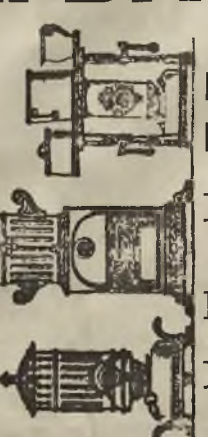
„TLEN“.

Cena: zbytkowne . . . . 1 kor.

zwyczajne . . . . . . 40 gr.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i w pierwszorzędnych sklepach.

R. DITMAR Kraków Rynek L. 13



poleca: 190

Lampy wszelkiego rodzaju, **latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry i wyroby majolikowe.**

Palniki ze siatką Auera do spirytusu (świetnie się palące).

Piece naftowe „Caloriféres Ditmar“ (bez rur i komina) do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, piwnic, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe „R. Ditmar“ szybko gotujące (cały obiad).

Naftę salonową (tylko nieeksplodującą) i **prawdziwą amerykańską,** w abonamencie jak zwykle taniej.

Nauczycielka

posiadająca język francuski, mogąca przygotować uczennicę od egzaminu

z rachunkowości państwowej

poszukuje posady.

Zgłoszenia: „I. I.“ poste restante Kraków za okazaniem kwitu inserat. 2 61

Miód patokę

wysyła **Kółko Rolnicze w Buczaczu** w beczkach począwszy od 60 kg. **Netto,** po cenie 80 koron za 100 kg. loco **Buczacz** Beczkę liczy się osobno. 2336 3 4

Już otwarty

Zakład zimowy kąpieli siarczanych i Sanatorjum w Swoszowicach. 281

Komunikacja koleją i omnibusem z Krakowa o godz. 9 rano i 1 popołudniu. Omnibus przy stacji o godz. 9·14 i 1·40. Z dniem otwarcia zimowego Zakładu letnie łazienki ze zniżonemi cenami zamknięte.

Zarząd

Zagraniczna, rutynowana

krawczyni

poszukuje odpowiedniego zajęcia w domu. Adres: „M. S.“ poste restante Kraków. 2372 2 3

Poszukuję ekonoma

w średnim wieku, od 1 stycznia 1902 do majątku Żyraków koło Dębicy. — Wymagam bardzo starannej uprawy roli, dbałość o inwentarze i znajomości w gorzelnictwie i chmielarstwie. Na oferty nie uwzględnione nie odpowiadam i nie zwracam odpisów świadectw. Zgłoszenia z podaniem adresu ostatniego służbodawcy pod adresem: R. Woyciechowski Trzciana koło Rzeszowa. — Do tegoż majątku potrzebny zdolny chmielarz od Nowego Roku 2376 1 3

20 morgów gruntu

wraz z zabudowaniem gospodarskiem w najlepszym stanie jest do sprzedania zaraz we wsi Fasiszowej w powiecie Brzeskim, blisko Zakliczyna. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd Szkoły w Brzozowej ost. p. Gromnik. 2370 2 2

Poczta Myślenicka

poszukuje **ekspedytorki** rutynowanej, warunki dobre. 2362 3

Rutynowana

nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora

udziela lekcyj gry **na fortepianie** po przystępnej cenie. Adres wskaże Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ul. św. Jana l. 3. 68

!Nowo otwarty!

ZAKŁAD RYTOWNICZY

Władysława Micińskiego

w Krakowie, Sukiennice Nr. 18, (w sklepie Wielm. Wład. Limanowskiego) 2338 3 6

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące: Herby, Monogramy wypukło-rzeźbione, oraz pieczęcie do laku, farby, oraz z kauczuku; herby, monogramy i napisy na metalu jakoteż na szlachetnych kamieniach po cenach przystępnych.

WAŻNE

dla chorych i rekonwalescentów!

Przy zastosowaniu środków leczniczych, odżywczowzmacniających siły ludzkie, po operacyach chirurgicz., w ogólnem osłabieniu i różnych podobnych przypadkach, wymagających wzmocnienia sił organizmu, z wielkiem i nader skutecznem powodzeniem polecane bywają przez powagi lekarskie

WINA GRECKIE

gdyż są **zupełnie czyste i naturalne,** zarówno bardzo smaczne i przyjemne, tak, że nawet najwrażliwsze osoby z przyjemnością je używają. Własnością zaś Win Greckich jest to: że są zupełnie naturalne i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe, jak poniżej analiza wykazuje, natomiast silnie wzmacniają siły organizmu, przywracając apetyt i regularne trawienie, **zaś przy użyciu nie sprowadzają gorączki,** jak to ma miejsce przy używaniu innych win.

Dla wyboru poleca się:

Wino Greckie słodkawe „MAVRODAPHNE“ czerwone

„ „ „MAŁWAZYA“ białe

„ „ niesłodkie „ACHAJER“ białe

WINA GRECKIE są do nabycia:

w wyłącznym głównym Składzie „WIN GRECKICH“

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie gratis.

Pewyższe gatunki win bywają używane we wszystkich większych zakładach leczniczych, klinikach, szpitalach i sanatoryach.

ANALIZA

c. k. chemiczno-fizyologicznej Stacyi doświadczalnej dla uprawy Wina w Klosterneuburgu koło Wiednia.

WINO MAVRODAPHNE zawiera:

Waga specyf. .	1.0453		Cukru	13.95	Grm.
Alcohol . . .	13.84	Grm.	Glyceryny . .	1.04	„
Extract . . .	16.64	„	Popiołu . . .	0.287	„
Kwasów woln. .	0.51	„	Kwasu fosfor. .	0.0539	„
Kwasu siarkowego				0.0378	„
Co odpowiada objętn. siarkanu potażu . .				0.860	„

Podług rezultatów rozbioru nie zawiera wino to żadnych obcych, albo zdrowiu szkodliwych składników.

Klosterneuburg, dnia 25 lipca 1896.

Dyrektor: *Prof. Dr L. Roesler* m. p.

ŚWIADECTWO.

Wiedeń dnia 13 czerwca 1896.

Wielce Szanowny Panie!

Przysłanego mi przez Pana dla chorych mego oddziału Wina **„Mavrodaphne“** używałem w różnych przypadkach i mogę Panu potwierdzić, że takowe okazało się **dobrym środkiem wzmacniającym** u chorych na febrę lub dłuższą chorobą osłabionych pacyentów.

podp. *Prfsr Hochenegg*

Przełożony oddziału na Poliklinice w Wiedniu.

Wszelka gwarancya za czystość i naturalność Win poręczona.

„Underwood-Standard“

amerykańską maszynę do pisania

poleca Generalny zastępca na Galicyę:

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, Lubicz 7.

Maszyny do pisania powyższego systemu zakupili:

Akademia Umiejętności w Krakowie,
Dr. Leopold Bader w Krakowie,
Władysław Bełdowski, fabryka tutek Kraków,
Władysław Brach, droguerya w Tarnowie,
Jan Bromilski, handel papieru we Lwowie,
Witold Bartel, wyższy Sąd krajowy w Krakowie,
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowej w Krakowie,
Kazimierz Ehrenberg, redaktor „Naszego Głosu“ w Krakowie,
A. Hawełka w Krakowie, c. k. dostawca Dworu,
Ida Herzel, Szkoła pisania na maszynie, Kraków,
Dr. Feliks Kasparek w Krakowie,
Kasa Oszczędności w Kołomyi,
Dr. Henryk Krieger w Krakowie,
Magistrat miasta Krakowa,
Dr. med. Mieczysław Nartowski w Krakowie,
Jan Niedzielczyk, Dom zdrojowy w Krynicy,
Hr. Eustachy Potocki w Krakowie,
C. k. 20 Pułk piechoty w Krakowie,
M. Reich, Następca, fabryka wódek w Białej,
Dr. Leon Rothwein w Krakowie,
Dr. prof. Stanisław Smolka w Krakowie,
Jan Strycharski, Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie, 184 5 0
Dr. Ignacy Süsser w Krakowie,
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie,
Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie,
Związek handlowy Kółek rolniczych Kraków.

Kurs kompletnego nauczenia się pisania na maszynie 12 koron.

Biuro: Ulica Lubicz L. 7, parter, otwarte od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 7.

Dla Prenumeratorów
„GŁOSU NARODU“
nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy“	. . . .	2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj“	. . .	3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski“	. .	2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercogowińskiej“	. . . .	1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską	. . . . .	1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany“ Nowela oryginalna.		
Karol Monselet „Sprzysiężenie Kobiet“	. . . .	1 tom

10 tomów
za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.